Ku gwiazdom. Harry Harrison

2013-10-18



O człowieku który odkrywa prawdę.

Młody inżynier Jan Kulozik ma za zadanie zmodernizować instalację destylacyjną w jednym z zakładów. O ile część pracy Jana – czyli inżynieria mikroobwodów nie stanowi dla niego problemów, to wyposażenie zakładów to inna bajka. Instalacja jest dość wiekowa i jak na taką przystała sprawia problemy. Sytuacji nie poprawiają pracownicy. Są niekompetentni, niedouczeni i leniwi. Nie wykonują należycie poleceń głównego inżyniera, co bardzo irytuje naszego bohatera.

Z opisu można wywnioskować że społeczeństwo opisane w powieści dzieli się na kategorie - bezrobotnych proli żyjących na zasiłku, zwykłych pracowników, i elitę do której należy, między innymi Jan. Elita jest wykształcona, bogata i niedostrzegająca problemów innych jak swoje. Prole, niewiele mają do powiedzenia, muszę jeść to co im dają, ubierać się w co im dają i robić co im każą, inaczej stracą zasiłek... Gdzieś pośrodku są zwykli pracownicy. Zostać pracownikiem wcale nie jest tak łatwo jak się wydaje. Wymaga to długiej nauki, ukończenia wielu kursów. Oczywiście dotyczy to proli, bo elita nie zostanie pracownikiem, przecież ktoś tych pracowników musi nadzorować, prawda? Część proli nie umie nawet czytać, więc zostanie pracownikiem i wyrwanie się z swojego piekiełka jest dla nich marzeniem.

Jednego z takich pracowników Jan zwalnia – człowiek chciał zapalić papierosa, w miejscu niebezpiecznym, nie zważając na zakaz palenia – należał on do tych niepotrafiących czytać... Jan nie wiele sobie z tego robi i wywala go z na bruk... Nie wie o tym, że były pracownik nie wrócił na zasiłek, tylko popełnił samobójstwo...

Janowi z mniejszymi lub większymi problemami udaje mu się jednak dokończyć powierzone mu zadanie, wraca do domu i pod wpływem impulsu wraz z kochanką udaje się na wakacje nad Morze

Śródziemne. Będzie to jakaś odmiana od szarego, zimowego dnia w Anglii.

Podczas bajecznego wypoczynku ma miejsce zdarzenie pod wpływem którego Jan zaczyna **wątpić** czy to co widzi, słyszy z TV i czyta w prasie jest prawdą. Może władza do końca nie mówi tego jak jest? Jan zaczyna szukać odpowiedzi…

„Ku gwiazdom” Harrego Harrisona opowiada o społeczeństwie, na pierwszy rzut oka, utopijnym. Nie ma wojen, głodu, ludzie żyją bez trosk. Nie to jednak to do końca prawdą… Jak już wyżej wspomniałem społeczeństwo jest trójwarstwowe. To że Jan urodził się jako elita – inaczej niż z urodzenia nie można się tam dostać – nie oznacza możliwości upadku. Stracić życie jest bardzo prosto, lecz jeszcze prościej przywileje. Gdyby Jan całą powieść był na szczycie i jego jedynymi problemami było by to co zjeść na kolację, czy którą z kobiet się przespać, czytelnik mógłby się zanudzić na śmierć – a to było by niebezpieczne. :-) Autor wplątuje Jana, w ruch oporu, zsyła na odległą planetę. W końcu daje mu miejsce w walce o wolną Ziemię. Bo co to za opowieść o niesprawiedliwym świecie, bez rewolucji? :-)

Autor opisuje bohaterów w sposób wystarczający, ci co muszą giną, inni się przewijają przez całą powieść, inni są tylko okazjonalnie i wypełniają im powierzone zadania. Sama powieść składa się z trzech części – spotkałem się z wydaniem jedno tomowym, sam posiadam trzy tomowe. Każda z nich to osobny etap życia Jana. Czyta się dobrze, nie ma dłużyzn, opisy są wystarczające. Sam opis życia i podziałów społecznych jest dobrze wymyślony i miejscami aż straszny – zbyt bardzo się zbliża do rzeczywistości. Sprawy techniczne są opisane, bez szczegółów, urządzenia działają i to wystarczy. Autor skupił się bardziej na opisie społeczeństwa – ale to można wywnioskować z mojego opisu? :-)

Są powieści do których lubię wracać, „Ku gwiazdom” jest jedną z nich. Czy spodoba się komuś innemu nie wiem, musi sam to sprawdzić. :-)

Artur Wyszyński